Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SRODA

2. LISTOPADA 1921.

NR. 250. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 199) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Dobry koniec złej sprawy.

Skończyła się wreszcie nikczemna a tak dla sprawy polskiej szkodliwa intryga, której inspiratorem był p. Kowalski, były poseł przy Watykanie i były płatny „Berather“ Beselera za okupacyi niemieckiej... Ludowcy przez usta p. Rataja „cofnęli swe oskarżenia w całej rozciągłości“ (cytujemy sprawozdanie „Robotnika“) i prosili na piątkowem posiedzeniu komisyi spraw zagr. jedynie o „okoliczności łagodzące dla swego klubu“ (cytat znowu z „Robotnika“). Przyznali, że „dali się wprowadzić w błąd p. Kowalskiemu“, któremu „nie mieli powodu nie wierzyć, gdyż był posłem z ramienia Paderewskiego i renomowanym katolikiem“ („Robotnik“ z 29 z. m.). Jeśli dodamy, iż organ socyalistyczny stwierdza, iż „ks. Teodorowicz słusznie oburzał się na zarzut zdrady stanu“ i „słusznie podniósł, że zarzut, jakoby w Rzymie zwalczał P. S. L., jest gołosłowny i niepoparty żadnymi dowodami“ — to otrzymamy od całej lewicy zupełną rewokacyę zarzutów, a tem samem satysfakcyę dla biskupa, tak zaciekle dotąd oszczerstwami ściganego. W imię prawdy jednak trzeba odrazu nadmienić, że P. P. S., z wyjątkiem jej krakowskiego dziennika, zachowywała się wobec kampanii ludowców z rezerwą i z pewną nieufnością do etyki pp. Buzka i Bryla.

Czytelnicy znają dobrze przebieg tej smutnej sprawy. Pamiętają, z jaką skwapliwością prasa enkaenowa, od „Naprzodu“ do „Czasu“, powtarzała wszystkie oszczerstwa p. Bryla, a zamilczała odpowiedzi ks. Arcybiskupa wyjaśniające sprawę. Jak cieszyła się cała lewica i solidaryzujący się z nią bez zastrzeżeń „Czas“, że wybitny przedstawiciel niegermanofilskiego kierunku zostanie skompromitowanym... Wszak był to tensam Arcybiskup, który miał odwagę w austryackiej Izbie Panów podnosić głos Polaka-patryoty w owym czasie, gdy Estreicherzy, Koźmiany i Jaworscy modlili się do Wilhelma II., a Bethmanna, Ludendorffa i Beselera uważali prawie za realizacyę mesyanizmu — co prawda enkaenowego i przez Ka-Stelle zaakceptowanego.

Aż tu cała kampania kończy się blamażem bezprzykładnym. Jak zawiodły się Estreichery na Beselerze, tak i na jego doradcy i mężu zaufania Kowalskim. Nie udało się zniesławić biskupa za to, że miał odwagę w Rzymie zwalczać niemiecką intrygę. Nie „ukradł“ on dokumentów państwowych, ale otrzymał je od komisarza rządu Korfantego z poleceniem ich wyzyskania, oraz od... Kowalskiego, który mu je na rozkaz z Warszawy dawał w Rzymie do przeglądnięcia!... P. Loret, radca poselstwa w Rzymie, w liście do komisyi spraw zagr. demaskuje Kowalskiego jako kłamcę i przeczy, jakoby list ks. Teodorowicza do Papieża zaszkodził polskiej sprawie... A gdy ks. Arcybiskup stawia głośno pytanie, czy miał prawo w liście do Papieża zwalczać intrygę germanofilską, która doprowadziła do tego, że rozkaz Watykanu o pozwoleniu księżom górnośląskim na agitacyę plebiscytową nie był ani ogłoszony, ani wykonany przez ks. Ogno, — to każdy Polak odpowie: „Nie tylko prawo, ale obowiązek miał ks. Arcybiskup użyć wszystkich środków i zacytować wszystkie potrzebne dokumenty, by nadać należną siłę swym argumentom. broniącym polskiej sprawy“. Był to ciężki i niemal bohaterski obowiązek, bo on, biskup, musiał wystąpić do walki z wpływowemi kołami dyplomacyi watykańskiej. Tylko wysokie poczucie obowiązku swego wobec Kościoła, patryotyzm, oraz właściwa ks. Arcyb. Teodorowiczowi i często nawet za daleko posunięta żarliwość etyczna (felix culpa) — skłoniły go do kroku, który mógł mu tylko przynieść i przyniósł rzeczywiście same przykrości i cierpienia.

Zamykając tę przykrą aferę musimy przecież wyrazić zadowolenie, że stronnictwo ludowe wstrzymało się na drodze, po której je ciągnęli pp. Buzek i Bryl. P. Rataj zdaje sobie sprawę, że stronnictwo nie może być mafią głoszącą wszystkim nie ludowcom polityczną i moralną śmierć. Gest p. Rataja jest męskim i uczciwym i kruszy z góry wszelkie zarzuty, jakieby jeszcze można podnieść w tej sprawie przeciw P. S. L. jako całości. P. Bryl musi być oczywiście od tej moralnej amnestyi wykluczonym.

Plusem całej afery będzie niewątpliwie w przyszłości ostrożność posłów i publicystów w rzucaniu zarzutów. Plusem również będzie wzmocnienie powagi ks. Teodorowicza w społeczeństwie. Dla zamknięcia zupełnego rachunków potrzebnem jest jeszcze tylko usunięcie szkodnika i intryganta Kowalskiego ze służby dyplomatycznej, na którą dostał się jedynie dzięki fartuszkowym wpływom w najbliższem otoczeniu Paderewskiego. Były konfident Beselera i von Kriesa, potem jako ambasador próbujący zdobyć sobie poparcie kard. Gasparri'ego przez intrygi przeciw polskim biskupom, zdradzający posłom sejmowym akta urzędowe, udzielający fałszywych informacyi dla walki z tymi biskupami — to zaiste osobnik, od podawania ręki któremu należy corychlej uwolnić ciało dyplomatyczne w Hadze. P. Skirmunt nie będzie chyba moralnie mniej wrażliwym niż p. Rataj.

Pos. Bardel, jak już donieśliśmy wczoraj, postanowił ustąpić. Na jego miejsce wszedłby do Sejmu następny z kolei kandydat z listy wyborczej, redaktor „Ilustr. Kur. Codz.“ p. Maryan Dąbrowski. Taką kapitulacyą ludowców zakończyłaby się wojna, jaka toczy się od kilku miesięcy pomiędzy niemi a „Ilustr. Kur. Codz.“, względnie jego wydawcą. Piastowcy ustąpili, bo po tylu kompromitacyach — milczenie przeciwników jest dla nich złotem. Nikt nie będzie żałował posła Bardla, ale ten ostatni handel krakowski — jeśli już został sfinalizowany — będzie tylko nowym przyczynkiem do dzieła demoralizacyi, którą naokoło siebie szerzą.

Aresztowanie ukraińskich komunistów

w cerkwi św. Jura we Lwowie.

Lwów. P. A. T. Urzędowa „Gazeta Lwowska“ w nadzwyczajnem wydaniu donosi: Dziś w południe o godz. 12-tej **organa policyjne otoczyły ze wszystkich stron katedrę ruską św. Jura i na dany znak wkroczyły do budynku.** W sali, gdzie odbywały się wykłady dla djaków, **odkryto obradujący kongres komunistyczny.** W chwili, gdy do sali wkraczała policya, **obrady były w pełnym toku.** Ponieważ **niektórzy członkowie tego tajnego kongresu chcieli rzucić się na policyę, ze strony urzędników policyjnych dano kilka strzałów w powietrze na postrach,** poczem policya wkroczyła do sali. **Aresztowano kilkadziesiąt osób.** Wdrożono zaraz śledztwo, dla którego uruchomiono cały aparat policyjny. Dotąd śledztwo wykazało, że **kongres był przygotowany od dłuższego czasu.** Na kongres przybyły różne organizacye komunistyczne, a **główne kierownictwo spoczywało w ręku Rusinów.** Kongres miał trwać dwa dni.

Prezydyum Kongresu zakazało uczestnikom wychodzenia na ulicę, aby uniknąć zdrady i objęło całą aprowizacyę uczestników. W obradach brali udział członkowie tajnych organizacyi urzędniczych „Kuz“ i „Wola“. **Znaleziono liczne odezwy i broszury agitacyjne.** Przedmiotem śledztwa jest fakt, że w czasie, gdy policya wkraczała, na korytarzu stał na straży ksiądz ruski.

Lwów. P. A. T. O aresztowaniach niedzielnych podaje „Gazeta Lwowska“ następujące dalsze szczegóły: Policya przystąpiła do przesłuchiwania kanoników i księży ruskich, mieszkających w budynku, gdzie odbywał się kongres. Administrator budynku ks. kanonik Kunicki oświadczył, że o niczem nie wiedział. **Wśród uczestników kongresu znajdowało się wiele osób o rysach twarzy wybitnie żydowskich,** którzy w biały dzień weszli do zabudowań katedry św. Jura. Policya prowadzi dalsze przesłuchania dla stwierdzenia, czy który z księży, mieszkających w tym budynku, nie spotkał się z owymi podejrzanymi ludźmi. Prócz kanonika Kunickiego przesłuchani byli kanonicy: Wojnarowski, Jurkiewicz, Baczyński i inni. Żaden z księży, zamieszkałych w budynku, rzekomo nie widział ani nie poznał przy konfrontacyi któregokolwiek z uczestników kongresu. **Wykrycie tajnego kongresu komunistycznego,** urządzonego w katedrze św. Jura, **wywarło wielkie wrażenie wśród mieszkańców Lwowa. Misye zagraniczne i konsulaty zagraniczne we Lwowie zajęły się** bardzo żywo tą sprawą, by poinformować o szczegółach swe rządy.

O autonomię wsch. Małopolski.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek Rada Naczelna P. P. S. obradowała nad sprawą autonomii Małopolski wschodniej. Rada uchwaliła opracować zasadnicze kwestye mniejszości narodowej, biorąc za podstawę autonomię terytoryalną. Do obrad zawezwano Centralny Komitet Wykonawczy, aby wspólnie z lwowskim Komitetem P. P. S. pertraktować z partyami ukraińsk. w tym duchu, aby projekt autonomii ukraińskimi w ty duchu, aby projekt autonomii nie był zarzucony przez jedną ani drugą stronę. Dalsze opracowanie projektu powierzono Komisyi 7-miu i polecono jej, by w przeciągu dwóch miesięcy przedłożyła projekt autonomii Małopolski wschodniej w uwzględnieniu spisu ludności.

P. P. S. A GALICYA WSCHODNIA.

Warszawa. (E. E.) Rada naczelna P. P. S. uchwaliła wysłać wezwanie do Komitetu Centralnego Wykonawczego, aby w porozumieniu z lwowskim komitetem P P. S. wdrożył rokowania z ukraińską partyą w tym duchu, aby projekt w sprawie Galicyi Wschodniej nie był odrzuconym ani z jednej ani z drugiej strony. Jednocześnie polecono prezydyum P. P. S. wnieść do rządu okólnik z zapytaniem, jakie są zamiary rządu w sprawie Galicyi Wschodniej.

Polska nie popiera powstańców ukraińsk.

Odparcie nowej insynuacyi Karachana.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Min. spraw zagr. komunikuje: 30 z. m. wystosowana została do przedstawiciela pełnomocnego rządu sowietów, p. Karachana, następująca nota:

Z wczorajszego oświadczenia Pańskiego rząd polski dowiedział się o ruchu powstańczym w rejonie pogranicznym koło Zbrucza. Jednocześnie oznajmił Pan, że Husiatyn i Gródek są w ręku powstańców, oraz że pod Kamieńcem Podolskim wre bitwa. Rząd polski nie posiada o tych wypadkach oficyalnych wiadomości. Oświadczenie jednak pańskie było uzupełnione komentarzem, wskazującym, jakoby ruch, o którym wyżej mowa, był zasilany pomocą w materyale technicznym z polskiej strony i że nawet większe oddziały powstańców przeszły przez granicę ukraińską z terytoryum polskiego. **W ten sposób uczynił Pan zarzut rządowi polskiemu, że na własnem terytoryum toleruje, a nawet popiera ruch powstańców ukraińskich, walczących z rządem sowieckim.**

Rząd polski zakłada jak najostrzejszy protest przeciw oskarżeniu polskich władz o współdziałanie w ruchu zbrojnym na Ukrainie, a w szczególności zastrzega się kategorycznie przeciwko insynuacyom pod adresem polskich władz wojskowych. **Rząd polski nie przyjmuje do wiadomości oświadczenia, złożonego przez p. Lorenca.** Rząd polski oświadcza, że ewentualne wypadki przekroczenia granicy polskiej przez zbrojne grupy ze strony rosyjsko-ukraińskiej będzie musiał poczytywać za tolerowanie lub popieranie przez rząd sowiecki akcyi wrogiej Polsce i za to czyni rząd ten odpowiedzialnym. Podpisano: Skirmunt.

Przed ustąpieniem p. Dąbskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Sobotnia komisya dla spraw zagranicznych, na której występowano przeciwko wiceministrowi Dąbskiemu, wywołała w kołach politycznych wielkie wrażenie. Utrzymują, że **ustąpienie p. Dąbskiego jest już przesądzone.**

DYREKTORYAT MIN. SPRAW ZAGRAN.

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrektoryat Ministerstwa spraw zagr. został zorganizowany 15 b. m. Funkcye jego będą obejmowały informowanie placówek zagranicznych. W skład dyrektoryatu pozostającego pod kierownictwem p. Walewskiego wejdą: Tadeusz Romer, Jan Starzewski i Zdzisław Szczerbicki.

Załatwienie daniny do 18 bm.

Warszawa. (E. E.) Wedle wiadomości korespondenta E. E. przewiduje marszałek Trąmpczyński, że **najpóźniej do dnia 18 listopada sprawa daniny będzie w zupełności załatwiona.**

Apel do sumienia kupców.

O obniżenie cen w stosunku do zwyżki marki.

Warszawa. P. A. T. Prez. min. Ponikowski wezwał w niedzielę 20 przedstawicieli kupiectwa i rzemiosł warszawskich, aby wraz z p. Strassburgerem przedstawić zgromadzonym konieczność natychmiastowej sanacyi stosunków. P. Ponikowski wskazał zebranym na wykresy kursu walut obcych w stosunku do marki polskiej, zwracając uwagę na paradoksalny wprost fakt, że mimo, iż marka polska zyskuje na wartości, ceny na ogół rosną i tylko jedno zboże tanieje, lecz nie odbija się to na cenach mąki i chleba. Premier podkreślił całą niedopuszczalność tych zjawisk. P. Strassburger wykazywał konieczność i zupełną możliwość dokonania rewizyi cen obecnych, celem wydatnego ich obniżenia, co dopiero pozwoli zmniejszyć wydatki rządu i przemysłu, zmniejszą się bowiem koszta utrzymania pracowników. W imieniu zebranych odpowiedział Bogusław Herse, prezes stow. kupców, zapewniając o obywatelskiem stanowisku kupiectwa polskiego, które zastosuje się do wezwania.

Gwałtowna zwyżka marki polskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Ruch zwyżkowy marki polskiej postępuje naprzód. **Dolar spadł do 2.900 Mp., funty szterlingi do 13.000 Mp., a marki niemieckie na 18—19 Mp.** Za przyczynę polepszenia kursu waluty polskiej uważają wpływy rozwiązania sprawy górnośląskiej, polityki skarbowej ministra Michalskiego oraz postawy społeczeństwa, które się dostosowało do zmiennych warunków życia. Również okazał się bardzo widoczny spadek akcyi, dotkliwy szczególniej dla tych, którzy kupowali je za wysokie sumy. W kołach finansowo-handlowych utrzymują, że jeżeli zwyżka marki polskiej będzie dalej czyniła takie postępy, to **za tydzień zapanuje ogólna taniość i nastąpi bankructwo banków. Już teraz niektóre instytucye finansowe są poważnie zachwiane.** Również w manufakturze objawia się silna tendencya zniżkowa. W ubiegłą sobotę garnitury męskie, które uprzednio kosztowały 90.000 Mp., pozbywane były po 75.000 Mp. Znamienny jest fakt, **że ceny artykułów żywnościowych idą w górę.**

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Ponikowski zwrócił się do marszałka Sejmu, Trąmpczyńskiego z żądaniem przyspieszenia sprawy daniny i naprawy finansów. Minister Michalski uważa bowiem okres 6-tygodniowy za konieczny do przeprowadzenia projektu sanacyi.

POLSKA I MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI.

Warszawa. (E. E.) Sekretaryat generalny Ligi narodów zawiadomił min. Skirmunta, że rządowi polskiemu przysługuje prawo wyznaczenia czterech dodatkowych przedstawicieli do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, a mianowicie: dwóch dla zagadnień z dziedziny pracy i dwóch dla załatwienia sporów w sprawach tranzitowych i komunikacyjnych.

Mała Entente skłonna do ustępstw.

Praga. (E. E.) Dalsze narady zastępców W. ententy z Beneszem wskazują, **że rokowania doprowadzą do kompromisu. Kompromis polegałby na tem, że mała ententa uznałaby traktat wersalski pod warunkiem, że konferencya ambasadorów przeprowadzi abdykacyę Karola, usunięcie dynastyi Habsburgów i rozbrojenie armii węgierskiej.**

RACZEJ WISIEĆ, BYLE W KORONIE...

Budapeszt. (E. E.) Eks-król Karol zaznaczył wobec prymasa Czernocha, że **woli być powieszony,** aniżeli miałby się dobrowolnie **zrzec korony.**

STAN WOJENNY NA SŁOWACZYŹNIE.

Praga. P. A. T. (Radio) Ażeby zapewnić porządek publiczny, ogłosił rząd czechosłowacki na terytoryum Słowacyi stan wojenny. Zbrodnie przeciwko bezpieczeństwu publicznemu, uszkodzenia telegrafów i t. p. karane będą według przepisów prawa wojennego.

NA POKŁADZIE ANGIELSKICH OKRĘTÓW.

Wiedeń. P. A. T. „Sonn u. Mont. Ztg.“ donosi z kół dyplomatycznych, że **król Karol i Zyta mają być dziś z Baya przeniesieni na pokład okrętu angielskiego.** Spodziewają się, że w najbliższym czasie stan wody na Dunaju umożliwi podróż do Gałaczu.

KS. AOSTA KANDYDATEM DO KORONY ŚW. STEFANA.

Warszawa. (Telef. wł.) Utrzymuje się pogłoska o rokowaniach między rządami węgierskim a włoskim w sprawie wysunięcia kandydatury ks. Aosty do tronu węgierskiego. Pojekt ten ma się cieszyć poparciem Anglii i Francyi.

Daremny protest Niemiec w sprawie G. Śląska.

Warszawa. (Tel. wł.) Briand w odpowiedzi na notę Niemiec zaznaczył między innem, że **państwa aliancki uważają protest rządu niemieckiego za nieuzasadniony.**

SKŁAD KOMISYI POLSKO-NIEMIECKIEJ DLA G. ŚLĄSKA.

Katowice. P. A. T. Prasa niemiecka ogłasza urzędowo, że do komisyi mieszanej polsko-niemieckiej dla spraw górnośląskich mianowani będą. b. burmistrz Bytomia dr. Stehhan i tajny radca górniczy Bunzel z Królewskiej Huty.

Sprawa G. Śląska w Waszyngtonie.

Paryż. P. A. T. Havas. Jak donosi „Temps“, oficyalna deklaracya, podpisana przez Hughesa, podaje program konferencyi waszyngtońskiej. Program ten obejmie między innemi sprawę nienaruszalności terytoryalnej wschodniej Syberyi, oraz **rozszerzenia zasady polityki otwartych drzwi w stosunku do G. Śląska.**

Traktat czesko-polski dziełem dni najbliższych.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych utrzymują, że traktat czesko-polski zostanie sfinalizowany w tygodniu. Minister Skirmunt wyjedzie prawdopodobnie w bieżącym miesiącu do Pragi.

CZESKA MOBILIZACYA W TOKU.

Warszawa. (Tel. wł.) „Polpress“ donosi, że czeski urząd handlowy zabronił wywozu z Czech bydła, produktów żywnościowych, paszy, benzyny itd. z powodu mobilizacyi.

Znaczenie traktatu angorskiego.

Bordeaux. P. A. T. (Radio). **Rząd francuski ratyfikował w sobotę ugodę francusko-turecką,** podpisaną w Angorze dnia 20 października. Również Zgromadzenie Narodowe tureckie ratyfikowało tę umowę. Jak podaje „Temps“, traktat ten wejdzie w życie w ciągu dwóch miesięcy, licząc od dnia 4 listopada. Ma to wielkie znaczenie dla stosunków Francyi, gdyż nareszcie stworzono specyalny regime w Syryi, który gwarantuje prawa narodowości tureckiej oraz zapewnia prawa mniejszości narodowych w Cylicyi. Cała prasa francuska publikuje wyciągi z dzienników tureckich, które konstatują z zadowoleniem ugodę francusko-turecką i wyrażają nadzieję nawiązania pomiędzy Francyą i Turcyą takich stosunków w przyszłości, któreby odpowiadały tak interesom Francyi, jak i Turcyi. Ugoda francusko-turecka pozwala Francyi zorganizować zupełnie dowolnie swój mandat nad Syryą, co dla interesów i polityki Francyi ma bardzo wielkie znaczenie.

Sowiety uznają długi carskiej Rosyi.

Londyn. P. A. T. Havas. Rząd sowiecki wystosował do rządu angielskiego notę, w której oświadcza **gotowość uznania rosyjskich długów aż do r. 1914,** z tem zastrzeżeniem, że mocarstwa zobowiążą się do zaniechania wszelkiej akcyi, zagrażającej bezpieczeństwu i nienaruszalności republiki sowieckiej, oraz republiki Dalekiego Wschodu. Rząd sowiecki proponuje zwołanie w tej sprawie w jak najkrótszym czasie specyalnej konferencyi międzynarodowej.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Szefowi Ministerstwa dla spraw przemysłowych w Warszawie złożył wizytę austryacki charge d'affaires, Nikodem Knadl. Rokowania o zawarcie umowy handlowej między Polską a Austryą rozpoczną się w bieżącym miesiącu.

Warszawa. (Tel. wł.) „Chicago Tribune“ donosi, że ratyfikacya traktatu amerykańsko-niemieckiego nastąpi w przyszłym tygodniu.

Bukareszt. (E. E.) Czeskie biuro prasowe donosi, jakoby prowadzone w Warszawie rokowania rumuńsko-rosyjskie zostały przerwane.

Waszyngton. P. A. T. (Havas). Harding przyjął uroczyście marszałka Focha i wydał na jego cześć w Białym Domu śniadanie, w którem wzięli udział: generał Pershing i inne wybitne osobistości. Marszałek udał się do Wilsona, który jednak nie mógł go przyjąć z powodu złego stanu zdrowia.

Leeds. P. A. T. Radio. Poincare wraz z żoną przybył do Londynu, zaproszony przez uniwersytet londyński. Para królewska zaprosiła Poincarego i jego małżonkę na śniadanie do pałacu Bukingham.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Jak podaje „Temps“, stosunki w Gruzyi są wprost straszne. Wieści nadchodzące stamtąd wskazują na straszny teror, jakiego dopuszczają się wobec ludności gruzińskiej bolszewicy i osławione czrezwyczajki.

Moskwa. P. A. T. Z Władywostoku komunikują, że ewakuacya japońskich wojsk z terytoryum Dalekiego Wschodu została zadecydowana.

Z dnia politycznego.

Rząd polski ukrainizuje Wschodnią Małopolskę

Z powodu poronionych projektów socyalistycznych o autonomii Galicyi Wschodniej „Gazeta Poranna" zamieszcza wywiad ze znawcą stosunków wschodnio galicyjskich pos. Zamorskim, który konstatuje, że „Galicya Wschodnia za rządów polskich została ogromnie zruszczona. Zruszczenie to w ciągu ostatnich paru lat było znaczniejsze, aniżeli w ciągu 70 lat konstytucyi austryackiej".

Przyczyniło się do tego w pewnym stopniu ogromne zapotrzebowanie urzędników w tworzącem się państwie polskiem, wskutek czego wyciągnięto z Galicyi kilkuset sędziów, setki profesorów i nauczycieli, urzędników skarbowych, pocztowych i kolejowych, a miejsca w ten sposób opróżnione obsadzono Rusinami z partyi ukraińskiej i żydami-nacyonalistami.

Zruszczenie aparatu urzędniczego — jak stwierdza pos. Zamorski — jest dziś tak wielkie, że gdyby teraz powstał rząd ukraiński, maszyna państwowa ukraińska nie stanęłaby tak, jak to miało miejsce po zamachu w r. 1918, kiedy to polscy urzędnicy odmówili posłuszeństwa samozwańczym władzom ukraińskim.

Postępuje również ukrainizacya, przynajmniej pozorna, mas ludowych, a przyczyniają się do tego niewłaściwe zarządzenia naszych władz, jak np. obowiązek służby wojskowej dla Polaków i zakaz małżeństw dla ludzi w wieku popisowym narodowości polskiej. Zarządzenia tego rodzaju miały ten skutek, że obecnie na wsi przyznaje się do ukraińskiej narodowości i ruszczy wielu Polaków, aby uniknąć służby wojskowej i kłopotów przy zawieraniu małżeństw.

W ten sposób same władze polskie sieją ziarno ukrainizacyi w kraju, tak obficie zalanym krwią polską.

Autonomia Egiptu.

Po czterdziestu przeszło latach okupacyi Egiptu, w czasie której miejscowy władca, kedyw, panował tylko z imienia, zdecydowała się Anglia uregulować swój stosunek do tego kraju na innych podstawach.

„Times" donoszą z Kairu, że rozpoczęły się już rokowania między przedstawicielami Anglii i Egiptu na podstawie następujących punktów:

1) Angielski stan posiadania ograniczy się na mieście Port Said i wschodnim (azyatyckim) brzegu kanału Sueskiego.

2) Ustanowiony będzie z ramienia Anglii kontroler dla egipskiego długu narodowego.

3) Egipt będzie miał prawo utrzymywania własnych przedstawicieli dyplomatycznych za granicą. Przy zawieraniu jednak układów gospodarczych ma być zasięgana opinia rządu angielskiego.

4) Aleksandrya będzie portem podstawowym floty angielskiej i otrzyma policyę międzynarodową.

5) Angielscy i egipscy żołnierze korzystają z tych samych praw w obu krajach.

Sprawa jaćmierska.

Rzekome „porwanie księdza przez policyę".

Poseł socyalistyczny Leon Misiołek wniósł do Prezydenta Ministrów interpelacyę z powodu „porwania" ks. Grzysia z Jaćmierza. W przedstawieniu p. Misiołka cała sprawa wygląda na jakiś sensacyjny, na literaturze kryminalistycznej wzorowany, najazd policyi na spokojnego obywatela. Tymczasem przełożona na zwykły język prawdy i ścisłości przedstawia się następująco:

„Po śmierci ks. Olkiszewskiego, proboszcza jaćmierskiego, tamtejszy wikary ks. Michał Grzyś chciał zostać jego następcą, ale nie otrzymał prezenty od patrona parafii p. Grotowskiego, jako podejrzany o tendencye demagogiczne. Konsekwentnie Ordynaryat Biskupi przeniósł go na inną posadę; ale ks. **Grzyś oświadczył, że nie pójdzie z Jaćmierza, bo chce zostać proboszczem z „woli ludu"**; a gdy za to jawne nieposłuszeństwo został zasuspendowany a divinis, nie tylko się nie poddał tej karze, ale **odprawiał świętokradzko mszę** św. i nieważnie lub niegodnie sprawował sakramenta św., czy inne funkcye pasterskie, za co po bezskutecznych napomnieniach ściągnął na siebie **ekskomunikę**. Liczył on na poparcie pewnej części sfanatyzowanych parafian, między którymi byli przybysze z Ameryki, obznajomieni z t. zw. Kościołem niezależnym. Oni to, podżegani przez dziennik amerykański p. t. „Straż" — organ pseudo-biskupa Hodura i przez „Przyjaciela ludu" otoczyli ciągłą strażą ks. Grzysia i nie dopuścili do parafii zamianowanego przez Ordynaryat administratora, a tych, którzy pozostali wiernymi obowiązkom prawych katolików w przeróżny sposób gnębili i terroryzowoli. Chcieli oni opanować Kościół i majątek beneficyalny, aby **utworzyć w Jaćmierzu gminę niezależnego Kościoła**; w tej też myśli kilkunastu koryfeuszów wniosło prośbę do Ministerstwa Wyznań i Oświecenia o uznanie i zatwierdzenie tegoż Kościoła niezależnego, rachując na protekcyę byłego ministra **Rataja i posła Stapińskiego**. Mimo przedstawień Ordynaryatu przemyskiego, że nie można pozwolić na tak zuchwałe podeptanie praw Bożych i ludzkich, **rząd p. Witosa przez 9 miesięcy tolerował to bezprawie**, z jakich powodów można się domyślać. Dopiero p. wojewoda Grabowski, jako stróż sprawiedliwości i ładu społecznego wydał rozporządzenie, aby ks. Grzysia usunąć, zwłaszcza że i **prokuratorya przeciw temu intruzowi wytoczyła śledztwo**. Aresztowania ks. Grzysia dokonał starosta sanocki zarówno energicznie, jak roztropnie, tak, że **nie przyszło do żadnych rozruchów**, a ks. Żmudziński został prawnie wprowadzony w posiadanie probostwa, otrzymawszy prezentę od p. Grotowskiego.

Co do petycyi pewnej liczby jaćmierskich zwolenników ekskomunikowanego księdza to sam wzgląd na dobro Rzeczypospolitej i jej obywateli wymaga, aby odmówić uznania państwowego dla t. zw. Kościoła narodowo-polskiego, inaczej bowiem każda parafia, w której nieprzyjaciele religii katolickiej chcieliby utworzyć gminę niezależną, stałaby się widownią strasznych walk i zaburzeń i otworzyłoby się wrota dla złych księży i przewrotnych agitatorów do popełniania wszelakich bezprawi".

Koła katolickie u nas winny baczną zwrócić uwagę na planową i coraz śmielszą robotę wysłańców „niezależnego Kościoła" i sekt protestanckich w Polsce. Rzecz prosta, że nie mamy tu do czynienia z żadną nową potrzebą religijna, ale wyłącznie z akcyą polityczną, która usiłuje wyzyskać różne kierunki sekciarskie dla osłabienia polskiego katolicyzmu, tak niewygodnego i niebezpiecznego dla naszych radykałów, masonów i współdziałających z nimi żydów. Te sekciarskie kierunki rozporządzając z jednej strony finansowem poparciem zagranicznych wrogów Polski i wrogów Kościoła, a z drugiej strony politycznie protegowane przez socyalistów i stapińszczyków — będą próbowały rozbić granitowy blok polskiej religii narodowej, jaką jest u nas katolicyzm. Oczywiście nadzieje pp. Czapińskiego, Putka i Stapińskiego opierają się na błędnem założeniu, jakoby motywy polityczne i nienawiść do katolicyzmu — mogły wytworzyć prawdziwy ruch religijny. Mimo to trzeba uważnie śledzić te wysiłki, by uniemożliwić wszelką próbę wywołania u nas walk religijnych i sprowadzenia choćby drobnej części katolików na bezdroża.

Że agitatorom Hodura, ufnym w poparcie naszej lewicy, nie zbywa na tupecie i przewrotności, dowodzi ich oświadczenie, z którego odezwa „Ojczyzny" cytuje ustęp następujący: „Lud polski wystawi **szubienice, aby powywieszać łajdaków rzymskich**". Oryginalna to zaiste religia, której apostołowie przemawiają językiem rosyjskich bolszowików.

Szkoły przemysłowe uzupełniające a nauczyciele.

Nasze społeczeństwo nigdy nie zajmowało się bliżej szkolnictwem zawodowem, a w szczególności szkołami przemysłowemi uzupełniającemi. Przeważnie nikt u nas nie zdawał i nie zdaje sobie sprawy, jak ważną rolę odgrywa w życiu gospodarczem ten typ szkół. Dlatego też i bojkotowanie ich w niektórych miastach Małopolski przez dotychczasowy personal nauczycielski, składający się z nauczycieli szkół wydziałowych, nie zwróciło jeszcze na siebie uwagi opinii publicznej kraju.

Do szkół przemysłowych uzupełniających zobowiązani są uczęszczać wszyscy terminatorzy i praktykanci handlowi, a celem ich jest uzupełniać wiadomości ogólne i fachowe ucznia. Nauka w szkołach uzupełniających była udzielaną przez nauczycieli szkół powszechnych, albo też przez profesorów (inżynierów) szkół zawodowych. Wprawdzie nauczyciele nie byli faktycznie zobowiązani do nauczania na kursach wieczorowych, jednak mimo to zawsze chętnie stawali do pracy za specyalnem wynagrodzeniem.

Tego roku w Krakowie, jakoteż w niektórych miastach Małopolski nauczyciele odmówili uczenia na kursach uzupełniających, motywując swoje postanowienie stosunkowo małą zapłatą, jaką im rząd przyznał za nadprogramowe (wieczorowe) godziny.

Szkoły więc tego typu, także i w Krakowie, nie zostały jeszcze uruchomione, mimo że wpisy są ukończone. A z górą 3000 młodzieży terminatorskiej wpisanej na kursa w samym Krakowie, zamiast wieczorami uczyć się, umoralniać i udoskonalać w swoim zawodzie, by wyróść na dzielnych obywateli odrodzonej Polski, wałęsa się po ulicach, demoralizuje, a to dlatego, że **niektórym** panom nauczycielom, pozostającym pod wpływem takiego p. Nowaka lub nielicznych jednostek typu „Klimecki", nie chce się spełniać obowiązków, do których są powołani.

Rząd polski, Wydział samorządny, jakoteż gmina miasta Krakowa partycypując (każde z nich w 1/3 części) w utrzymaniu tych szkół, **wyznaczyły nauczycielom za godziny nadprogramowe wynagrodzenie obliczone na tej samej zasadzie, co oblicza się profesorom szkół średnich i zawodowych.**

Radykalna część nauczycielstwa mimo sprzeciwu ogółu nauczycieli odrzuciła te propozycye, żądając za nadprogramowe godziny zeszłorocznego wynagrodzenia, wynoszącego 50 marek plus połowy każdoczesnego mnożnika. Od października mnożnik dla Krakowa wynosi 1.530. Więc nauczyciele za każdą godzinę (w tygodniu) na kursach wieczorowych domagają się kwoty 815 mk czyli miesięcznie 3.620 mk. t. zn. daleko więcej, niż pobierają profesorowie z akademickiem wykształceniem.

Jeżeli więc nauczyciele nie podejmą z powrotem nauki w szkołach, **Wydział dla szkół uzupełniających w Krakowie** wskutek oporu kilku jednostek teroryzujących patryotycznie usposobiony ogół nauczycielski, stanął przed zagadnieniem: 1) albo zupełnego zamknięcia szkół uzupełniających, albo 2) zorganizowania dla tych szkół innego grona nauczycielskiego, z pominięciem strajkujących nauczycieli (tak, jak uczyniono w Rzeszowie i Tarnowie), 3) w końcu albo też przedstawienia czynnikom miarodajnym wniosku o zredukowanie nauczycielom w ten sposób liczby godzin, by byli obowiązani tak, jak profesorowie szkół zawodowych uczyć w granicach godzin obowiązkowych i w szkołach uzupełniających.

Którą z tych dróg wybierze krakowski Wydział dla szkół uzupełniających, nie jest pewne, ale w każdym razie spodziewamy się, że szkoły nie będą zamknięte, lecz w krótkim czasie zostaną uruchomione.

Szkolnictwo zawodowe uzupełniające jest jednem z najważniejszych czynników naszego odrodzenia ekonomicznego. Wiele mówimy o podniesieniu w Polsce przemysłu i handlu. Jednak jak może wyglądać nasza przyszłość, jeżeli ci, którzy mają być pracownikami, względnie kierownikami szeregu gałęzi gospodarstwa krajowego, nie będą przygotowani do swej zawodowej pracy. Przez zamknięcie szkół uzupełniających wyrządza się ogromną krzywdę nietylko społeczeństwu, ale także wprost samym uczniom, którym do wyzwolenia potrzebne jest ukończenie tych kursów.

Dlatego też sprawą szkolnictwa uzupełniającego powinno się zająć całe społeczeństwo. Nie można bowiem dopuścić, by szkoła stała się platformą walki między rządem a zorganizowanem nauczycielstwem z p. Nowakiem na czele.

Rząd polski w ostatnich dniach wiele uczynił dla poprawy bytu pracowników państwowych, a o specyalnym wyzysku sił nauczycielskich także mowy być nie może. Jeżeli jeszcze rząd dla urzędników nie uczynił wszystkiego, to nietylko winną jest tu nasza „góra", ale także i ogólna sytuacya państwa.

Wszyscy zobowiązani jesteśmy pomóc Polsce do wydźwignięcia z tej nędzy, w jaką popadliśmy nie tylko z naszej winy.

Społeczeństwo znając prawdziwy nastrój, jaki panuje wśród większości nauczycielstwa, spokojnie spogląda w przyszłość i wierzy, iż ono kierując się zawsze dobrem ogółu, i teraz nie dopuści, by w Małopolsce kilkanaście tysięcy młodzieży terminatorskiej pozostało bez opieki i bez nauki. Jasnem jest, że wszystkim nam można walczyć o poprawę materyalnego bytu, jednak wprowadzać w kraju anarchię, a samej młodzieży przyświecać przykładem strajku względnie bojkotu wobec własnego państwa, tego nie wolno czynić przedewszystkiem nauczycielom i profesorom.

H. MIANOWSKI.

Iskierki.

Upadek rodziny.

Wojna, wśród tylu innych spustoszeń, dokonała także spustoszenia w dziedzinie moralności. Na fakt niezmiernie smutny, który musi napawać poważną troską o los narodu, zwraca uwagę w pismach warszawskich znany lekarz-działacz dr. Chodecki. Konstatuje on — upadek rodziny — tej podstawy moralności młodego pokolenia, podstawy państwa! Rozwody są na porządku dziennym, a ponieważ sakrament małżeństwa jest w Kościele katolickim nierozerwalny, rozlatujące się pary przechodzą na wiarę ewangelicką, byle tylko uzyskać rozwód i zawrzeć nowe śluby. W sprawie tej jeden z pastorów wypowiedział do dr. Chodeckiego następująco znamienne słowa:

„Wkrótce nie będzie (!) katolików w Polsce, większość bowiem przyjmie wyznanie ewangelickie i rozwiedzie się; w ostatnich czasach kilka tysięcy osób zmieniło wyznanie. Ale mamy tego dosyć i tym nowym ewangelikom ślubu dawać nie będziemy, aby raz położyć koniec złemu".

Godne uwagi zaiste słowa! Nawet w życiu rodzinnem zaczynają u nas panować moskiewsko-bolszewickie zwyczaje...

Ruch harcerski w Polsce.

(Gen. Haller o komunistycznych związkach młodzieży żydowskiej).

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się w Krakowie obrady Zjazdu Rady Naczelnej Związku harcerstwa polskiego z całego Państwa. Poprzedziło je uroczyste nabożeństwo odprawione w kościółku św. Wojciecha, w którem wzięli udział wszyscy członkowie Zjazdu z przewodniczącym gen. Józefem Hallerem.

Pierwsze uroczyste posiedzenie odbyło się w auli Uniw. Jagiell. przy udziale zaproszonych gości: wojewody Gałeckiego, ks. infułata Wądolnego, generałów: Szeptyckiego, Osińskiego, Kosteckiego, Truszkowskiego, Ledóchowskiego i Żaby, gen. francuskiego Tronyo z pułk. Kalem, prezydenta m. Rollego, profesorów Wszechnicy krakowskiej, rektora Akademii górniczej Hoborskiego, rektora Akad. Sztuk Pięknych Gałęzowskiego, dyr. Akademii handl. Kannenberga oraz przedstawicieli Związków młodzieży. Zagaił rektor Uniw. Jagiell. Nowak, który w imieniu Uniw. Jagiell. oraz własnem, jako były harcerz, wyraził życzenia jak najlepszych wyników obrad.

Następnie zabrał głos przewodniczący Zjazdu gen. Haller. Na wstępie zwrócił uwagę na znamienny fakt rozpoczęcia obrad od Mszy św. nie w którym innym, ale właśnie w kościele św. Wojciecha. Fakt ten nawiązał mowca z tragiczną śmiercią św. Wojciecha, zadaną mu przez barbarzyńskich Prusaków, z obecnem odzyskaniem części G. Śląska i z hasłem harcerstwa polskiego: „Czuwaj!". **Hasło to ma harcerzowi przypominać, że nie cały obszar sąsiedniej dzielnicy wrócił do Polski.** Gen. Haller w dalszym ciągu referatu z goryczą podkreślił, że społeczeństwo krakowskie nie dość ma zrozumienia dla organizacyi harcerskiej, czego dowodem chociażby ten jej nieliczny udział w pierwszem uroczystem posiedzeniu. Inaczej przedstawia się sprawa w Poznańskiem; podczas Zjazdu w Poznaniu obszerną aulę po brzegi wypełnili interesujący się ruchem harcerskim. — Następnie przewodniczący z zadowoleniem stwierdził, że ruch harcerski cieszy się należytem zrozumieniem u naszych władz rządowych — czego najlepszym dowodem fakt, że Naczelnik państwa przyjął protektorat nad Związkiem harcerskim, a premier Ponikowski, sam harcerz, gorąco popiera tą organizacyę. Również Ministerstwa oświaty i wojskowości współdziałają w akcyi, stwarzając t. zw. „Komisyę dla spraw harcerstwa". Gen. Haller skreślił następnie stosunek harcerstwa do podobnych związków młodzieży wśród innych narodowości na terenie naszego Państwa. I tak **organizacye młodzieży żydowskiej mają wszelkie cechy komunizmu.** Przeciwko tym związkom — mówił — musimy wystąpić stanowczo i zwrócić na nie baczniejszą uwagę. Zrzeszenia młodzieży rosyjskiej, która znalazła się w Polsce z powodu wypadków w Rosyi i organizacya młodzieży ukraińskiej, nie mają charakteru organizacyi państwowej (zresztą rozciągnięta jest nad nimi ścisła kontrola). Co się tyczy Y. M. C. A. to przyznać należy, że dużo zdziałała dobrego, szczególnie wśród wojska — mówca jednakże zastrzegł się stanowczo przeciwko próbom tegoż stowarzyszenia wychowywania młodzieży polskiej — bo nikt z obcych nie może zrozumieć ducha naszego narodu. Wkońcu generał wspomniał o wspaniałym zlocie harcerzy we Lwowie — zaznaczył jednak, że rok ówczesny wykazał niedobory około 12 i pół miliona marek. Wydatki bowiem były ogrome, dochody zaś skąpe.

Po przemowie gen. Hallera delegat szefa sztabu generalnego odczytał pismo szefa, w którem ten przyrzeka wszelką pomoc, szczególnie techniczną dla organizacyi harcerskiej.

Wkońcu omawiano sprawy ściśle wewnętrzne harcerstwa, które też były przedmiotem obrad dnia wczorajszego.

KRONIKA.

ŚWIĘTO OSWOBODZENIA KRAKOWA.

Wczoraj miasto nasze obchodziło nader uroczyście trzecią rocznicę oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austryackiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem pontyfikalnem w kościele Maryackim, które odprawił ks. infułat Wądolny w asystencyi licznego duchowieństwa. W nabożeństwie wzięły udział tłumy publiczności, które szczelnie wypełniły nawy kościoła. W stallach zasiedli przedstawiciele władz rządowych, wojskowości, misya francuska, weterani z r. 1863, reprezentanci władz cywilnych oraz czynni uczestnicy przewrotu z r. 1918. Przed kościołem na pl. Maryackim ustawił się oddział 20 p. p. z orkiestrą. Na zakończenie nabożeństwa ks. inf. Wądolny zaintonował „Boże coś Polskę". Melodyę podchwyciła publiczność i potężny śpiew hymnu napełnił świątynię.

Z kościoła Maryackiego ruszyli zebrani w pochodzie przed główną strażnicę wojskową. Na czele pochodu postępował oddział wojska z orkiestrą, a następnie młodzież harcerska. Przed strażnicą przyozdobioną w zieleń i chorągiewki o barwach państwowych, przemówił do kilkutysięcznych tłumów prez. m. Federowicz, wzywając do zbożnej i zgodnej pracy, by 4 rok naszego wyzwolenia stał się rokiem zjednoczenia wszystkich warstw społecznych. Po przemowie prez. Federowicza ukazał się od strony ul. Grodzkiej oddział żołnierzy z muzyką kolejarzy na czele. Oddział ten wyruszył zgodnie z tradycyą z r. 1918 z koszar Jagiellonów w Podgórzu, przeszedł ul. Krakowską, Stradomiem i Grodzką i zatrzymał się na Rynku przed strażnicą wojskową. Teraz nastąpiła tradycyjna zmiana warty; przy dźwiękach hymnu narodowego nowa warta zajęła posterunek służbowy, poczem przewodniczący Stowarzyszenia „Gwiazda" p. Stróżyński wręczył dowódcy nowej warty sztandar z r. 1918. Następnie w krótkiej przemowie przypomniał on doniosłe chwile, kiedy w dniu 31 października 1918 r. wręczono ten sam sztandar pierwszej warcie polskiej. Wkońcu muzyka odegrała hymn narodowy, poczem odbyła się defilada u wylotu ul. Brackiej.

OBRADY PEŁNEGO KOM. ODNOWIENIA WAWELU.

Wczoraj na Zamku Wawelskim odbyły się doroczne obrady pełnego komitetu odnowienia Wawelu. W konferencyi wzięli udział: imieniem ministra robót publicznych szef sekcyi p. Jakimowicz, z ramienia zarządu rezydencyi państwowych p. Skórewicz, dalej pp.: Noakowski z Warszawy, Pajzderski z Poznania, hr. Lanckoroński w zastępstwie wojewody krakowskiego, naczelnik prezydyum województwa Kowalikowski, Tomkowicz, Muczkowski, Stryjeński, Szydłowski, kierownik odnowienia Wawelu prof. Szyszko-Bohusz i inni. Po obejrzeniu robót restauracyjnych, przyjęto na konferencyi do wiadomości preliminarz budżetowy na rok 1922 i wyrażono uznanie dla kierownictwa odnowienia Wawelu.

ZJAZD „POLSKIEGO INSTYTUTU NAROD." w Wąbrzeźnie (na Pomorzu) odbędzie się 26 listopada b. r. Na porządku dziennym znajdują się: przemówienie ks. arcyb. Teodorowicza, referaty Dra Kazimierza Lubeckiego „O wychowaniu narodowem i społecznem" i prezydenta Michalskiego z Kalisza „O konieczności organizacyi pracy" ponadto wybór władz nowego Instytutu. Zamieszczając powyższą notatkę, nie możemy nie wyrazić zdziwienia, że na zaproszeniach figurują przy nazwisku Dra K. Lubeckiego następujące bombastyczne tytuły: „Książę", „członek Rzymskiej Akademii Umiejętności" i „protektor Międzynarodowego Instytutu Najwyższych Nauk i Sztuk Pięknych w Rzymie". Tu, na gruncie krakowskim, tytułomania Dra Lubeckiego nikogo nie dziwi, poważne jednak Towarzystwo powinno chyba spostrzedz śmieszność, jaką ściąga na siebie przez przyczepianie do nazwiska swego referenta szumnie brzmiących tytułów, które łatwo mogą wprowadzić w błąd publiczność co do istotnego ich znaczenia i co do naukowego autorytetu Dra Lubeckiego. Chorobliwa mania Dra Lubeckiego, który używa już nawet tytułu „Dei Gratia Magnus Dux" (Wielki Książę z łaski Bożej), doprowadziła do tego, że ten, zresztą wykształcony człowiek stał się w życiu publicznem naszego miasta — niemożliwym.

Kraków, 1 listopada.

Najbliższy numer „Głosu Narodu", z powodu uroczystego Święta Wszystkich Świętych, przypadającego na dzień dzisiejszy, ukaże się we czwartek [illegible] o zwykłej porze.

PROCESYA ŻAŁOBNA NA CMENTARZ. Z Konsystorza książęco-biskupiego komunikują nam: Dzisiaj, w uroczystość Wszystkich Świętych, o godz. 3 po południu wyruszy z kościoła Maryackiego procesya na cmentarz, gdzie w kaplicy cmentarnej celebrowane będą uroczyste nieszpory żałobne. Następnie procesya obejdzie cmentarz, przyczem przy czterech stacyach odprawione będą modły. Po czwartej stacyi wygłoszone będzie kazanie. Żałobne nabożeństwo zakończy się odśpiewaniem „Salve Regina" w kaplicy. Procesyę prowadzić będzie i kazanie wygłosi ks. biskup-sufragan Anatol Nowak.

ZJAZD STRZELECKI W KRAKOWIE. W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie II. zjazd delegatów Związków strzeleckich okręgu krakowskiego. Komendę na zjeździe objęła lewica, która opanowała Związki strzeleckie i uważa je za sferę swoich wpływów. Prezesury Zarządu okręgowego Związku na rok następny podjął się prof. Uniw. Jag., Kumaniecki.

ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH. Wczoraj w gmachu gimnazyum św. Anny w Krakowie odbyły się obrady dyrektorów szkół średnich z okręgu szkolnego Kuratoryum krakowskiego. W konferencyi uczestniczyli kurator Owiński i wizytator szkół średnich Rzepiński. Przedmiotem obrad były sprawy nowej administracyi szkolnictwa, która przy przeprowadzonej obecnie reorganizacyi zostanie znacznie uproszczona.

WIEC POCZTOWCÓW. W niedzielę po poł. odbył się w gmachu głównej poczty wiec funkcyonaryuszy pocztowych. Na wiecu poruszono sprawy pragmatyki służbowej dla pracowników państwowych, oraz szeroko omówiono sprawę poprawy bytu.

ZGON ADELI ADELMANOWEJ. W Myślenicach zmarła w dniu 27 października ś. p. Adela Adelmanowa w w. lat 86. Pogrzeb odbył się w Myślenicach dnia 29 z. m. Ś. p. Zmarła była matką radcy m. Krakowa i znanego przemysłowca, inż. Aleksandra Adelmana, któremu wyrażamy, z powodu poniesionej straty, wyrazy szczerego współczucia.

O POLEPSZENIE BYTU WDÓW I SIERÓT. W niedzielę po południu odbył się w sali Sokoła wiec wdów i sierót, celem omówienia kwestyi pomocy materyalnej dla tej, tak bardzo upośledzonej kategoryi naszego społeczeństwa. Referaty wygłosiła między innemi p. Górowa, która w rzeczowo ujętym referacie przedstawiła nieszczęsne położenie wdów i sierót, zachęcając do łączenia się w jedną, silną organizacyę. Wkońcu uchwalono rezolucyę z apelem do władz, aby rychło pospieszyły z wydatną pomocą dla wdów i sierót.

ODCZYT PROF. SKOCZYLASA: „Odrodzenie a ideał narodowy", który miał odbyć się na zjeździe Rady naczelnej „Odrodzenia" w lokalu przy ul. A. Potockiego, będzie wygłoszony w „Polonii" (ul. Kanonicza l. 15) o godz. 10 rano.

„KLEJNOTY KRAKOWA". Dr Franciszek Klein prosi nas o zamieszczenie wyjaśnienia, że w wydawnictwie drukarni Narodowej pod tytułem „Klejnoty Krakowa" nie ponosi odpowiedzialności za omyłki w druku napisów plansz.

RUCH POCIĄGÓW. Z Dyrekcyi kolei państw. komunikują nam: Z dniem 1 listopada uruchamia się między Krakowem a Sosnowcem przy pociągu Nr. 1 i 2 wagony bezpośredniej komunikacyi I, II i III kl. Odjazd z Krakowa o godz. 6.40, przyjazd do Sosnowca o godz. 10.45, odjazd ze Sosnowca o godz. 19.42, przyjazd do Krakowa o godz. 25.24.

WAGONOWA SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Miejskie Biuro aprowizacyjne sprzedawać będzie instytucyom i konsumom ziemniaki wagonowo w miarę nadchodzących transportów. Zgłoszenia do miejsk. Biura aprowizacyjnego.

PODWYŻKA CEN BILETÓW TRAMAWAJOWYCH. Wczoraj po południu w prezydyum Magistratu odbyło się posiedzenie komisyi tramwajowej, na którem uchwalono podwyższyć dotychczasowe ceny jazdy. Według nowej taryfy, cena biletów tramwajowych wynosić będzie dla osób zamiejscowych 40 Mk., dla ludności Krakowa 30 Mk., dla korzystających z ulg urzędników i robotników 15 Mk., dla młodzieży szkolnej 5 Mk. Nowa taryfa wejdzie pod obrady Rady miejskiej na najbliższem posiedzeniu, tak, że w razie uchwalenia jej, obowiązywać będzie od 16 listopada b. r.

WŁAMANIE DO BIURA KONSULATU WĘG. W KRAKOWIE. W ub. niedzielę włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy do biur konsulatu węgierskiego przy ul. Lubicz. Włamywacze rozbili dużą kasę wertheimowską i skradli 280.000 Mp., 13.000 mk. niem., znaczną gotówkę w koronach czeskich, austryackich i węgierskich, oraz guldeny holenderskie. Za bandytami zarządzono pościg.

ŚMIERĆ U PROGU WOLNOŚCI. Wczoraj w południe w aresztach pod „Telegrafem" zmarł nagle 60-letni Franciszek Kawa, senior złodziei. Kawa, po odsiedzeniu dłuższej kary w więzieniach sądowych, odstawiony został wczoraj

rano pod „Telegraf, celem załatwienia formalności, związanych ze zwolnieniem. Kiedy opuszczał areszta policyjne, padł nagle w bramie i wyzionął ducha. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

PODATEK OD WYROBÓW WÓDCZANYCH I SPIRYTUSU. Rozporządzeniem Rady min. z 14 paźdz. 1921 r. ustalono podatek spożywczy od litra alkoholu wyrobionego w gorzelniach na 2000 Mk. od 1 listopada 1921 począwszy. Zapasy, jakie w dniu 1 listopada znajdować się będą we fabrykach wódek i w przedsiębiorstwach sprzedaży, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu: spirytus czysty po 500 Mk za litr stustopniowy, zaś gotowe wyroby wódczane po 200 Mk. za litr objętości tych wyrobów.

Przedsiębiorstwa wzgl. osoby posiadające spirytus, winny zgłosić najpóźniej do 4 b. m. w oddziale kontroli skarbowej cały zapas posiadanego spirytusu i wódek w 2 równobrzmiących egzemplarzach. Niezgłoszenie będzie surowo karane.

CIĘŻKIE POPARZENIE. Podczas zapalania primusa poparzyła się ciężko na całem ciele 43-letnia Łucya Kopczyńska, żona ślusarza, zamieszkała w Dębnikach przy ul. Różanej 20. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku w stanie groźnym do szpitala.

USIŁOWANE WŁAMANIE DO BIUR DRUKARNI LUDOWEJ. W nocy z niedzieli na poniedziałek usiłowano włamać się do biur drukarni Ludowej przy ul. Dunajewskiego. Włamywacz został spłoszony i przytrzymany w chwili, gdy chciał otworzyć drzwi, prowadzące do biur. Jak się okazało, włamywaczem jest 27-letni Aleksander Jankowski. Zamknięto go w aresztach pod „Telegrafem“.

KRADZIEŻE BIELIZNY. Onegdaj niewyśledzeni sprawcy włamali się na strych domu pod l. 6 przy ul. Smoczej i skradli na szkodę p. Fr. Gawędzińskiego bieliznę, wartości 400.000 Mk.

Wczoraj znalazł p. Szewczyk pod schodami domu l. 2 przy ul. A. Potockiego zwój jeszcze nie wyschniętej bielizny, pochodzącej niewątpliwie z kradzieży. Przezimieszki schowali bieliznę pod schodami, czekając widocznie do zmroku, by bezpiecznie mogli ją wynieść.

Z Polski i ze świata.

NIEUDAŁA DEMONSTRACYA. Z Myślenic donoszą nam: Garstka tutejszych „Pepesowców“, grupująca się koło „Konsumu robotniczego“, urządziła w niedzielę 23 b m. w „Sokole“ wiec publiczny, na który przybył także z Krakowa p. Malisz. Jako pierwszy punkt porządku dziennego było urządzenie demonstracyi przeciwko „zamachowi“ na ośmiogodzinny dzień pracy. Jednakowoż przeważająca liczba zebranych z oburzeniem wysłuchała odnośnego przemówienia i na wniosek p. Kleszcza powzięła jednomyślną uchwałę, aby ministrowi skarbu, p. Michalskiemu, wyrazić pełne uznanie za jego usiłowania, zdążające do uzdrowienia stosunków w odrodzonej Polsce i żądającą zniesienia ustaw, krępujących swobodę pracy. Socyaliści chcieli jeszcze ratować sytuacyę bodaj odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“, ale zebrani zagłuszyli ich „Hymnem do pracy“. Opuścili więc salę jak niepyszni, widząc, że Myślenice nie są dla nich odpowiednim terenem.

DRUGI ZJAZD EUGENICZNY otwarto w Warszawie, przy udziale z górą 400 uczestników.

AKADEMIA KU CZCI DANTEGO. Podczas Akademii, urządzonej onegdaj w Warszawie ku czci Dantego, przemawiał pierwszy p. Ignacy Baliński, podkreślając znaczenie twórczości Dantego w rozwoju ducha ludzkiego. Na zakończenie p. Baliński uwieńczył biust Dantego wieńcem z liści laurowych. Z kolei mówili o wielkim poecie, analizując jego twórczość i znaczenie: prof. uniwersytetu ks. Dr Wł. Szczepański (w języku włoskim), prof. uniw. Br. Dembiński, wreszcie poseł Wł. Jabłonowski. Uroczystość zakończyła się śpiewem chóralnym „Lutni“.

MAHOMETANIZM W WARSZAWIE. Departament wyznań religijnych zatwierdził na stanowisku mułły mahometańskiego w Warszawie p. Mirsaida Chafizowa, dla sprawowania obowiązków nieetatowego mułły i niesienia pomocy duchownej osobom cywilnym tego wyznania.

RESTAURACYE WARSZAWSKIE BĘDĄ OTWIERANE W ŚWIĘTA, na skutek konferencyi komisarza rządu z prezesem Stowarzyszenia restauratorów.

POLSKI ZJAZD AKADEMICKI W WILNIE. Wczoraj rozpoczął w Wilnie obrady zjazd bratnich pomocy wszystkich polskich środowisk akademickich. Obecni są reprezentanci: Warszawy, Krakowa, Bydgoszczy, Lublina i Poznania.

ZJAZD ELEKTROTECHNIKÓW POLSKICH W TORUNIU. W niedzielę odbyło się w Toruniu w dworcu Artusa otwarcie drugiego zjazdu elektrotechników polskich ze wszystkich ziem Polski. W zjeździe bierze udział przeszło stukilkudziesięciu uczestników.

TORUŃ W LICZBACH. Wedle ostatniego spisu ludności liczy Toruń okrągło 40.000 mieszkańców, a w tem 33.000 Polaków, a 7000 Niemców i żydów. Kobiet jest w Toruniu przeszło trzy tysiące więcej, niż mężczyzn. Mieszkań liczy miasto 9146, znajdujących się w 2285 domach. W obrębie miasta naliczono 485 sztuk bydła rogatego, 102 owce i 1296 sztuk kóz i nierogacizny, oraz 506 koni.

Ze świata katolickiego.

SPRAWA DÓBR KOŚCIELNYCH. W dn. 9 i 10 listopada — jak donoszą pisma warszawskie — odbędzie się pierwsza konferencya w sprawie tej części ustawy o reformie rolnej, która dotyczy dóbr poduchownych i klasztornych. Przewodniczyć konferencyi będzie prezydent Ponikowski. Z ramienia rządu występować będzie minister rolnictwa Raczyński, z ramienia duchowieństwa prymas ks. Dalbor.

Z WATYKANU. Rząd grecki otworzył swoje przedstawicielstwo dyplomatyczne przy Watykanie. Posłem został mianowany dotychczasowy poseł w Madrycie, p. Skaffis. Zadaniem nowego posła jest zawarcie konkordatu i nawiązanie ściślejszych stosunków między Grecyą a Watykanem.

[illegible]

PRZYWILEJE „UCISKANYCH“ ŻYDÓW. W Sejmie zgłoszono interpelacyę, z powodu niestosowania rozporządzenia Rady obrony państwa o utracie obywatelstwa państwa polskiego wskutek niespełnienie obowiązku służby wojskowej. Rozporządzenie to orzeka, że praw obywatelskich mogą być pozbawieni ci, którzy, celem uchylenia się od służby wojskowej, opuścili granice państwa i przebywali zagranicą. Rozporządzenie to nie znalazło jednak dotychczas zastosowania i liczne rzesze tych, którzy uciekli przed służbą wojskową, cieszą się nietylko bezkarnością, ale zyskują koncesye przemysłowe i handlowe ze szkodą tych, którzy ochotnie i ofiarnie poszli bronić Ojczyzny.

Nie trzeba dodawać, że chodzi tu głównie o żydów, którzy — jak wiadomo — w czasie wojny masowo uchylali się od służby wojskowej. Jak widzimy i w tym wypadku „uciskani“ żydzi cieszą się nadzwyczajnymi przywilejami — bo do nich właśnie nie stosuje się obowiązujących rozporządzeń i ustaw karnych.

Zawiadomienia i komunikaty.

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we czwartek dnia 3 listopada o godz. 8 wieczorem posiedzenie towarzysko-naukowe, na którem prof. Dr Kutrzeba wygłosi odczyt p. t. „Prawa Polski do Polski“. — Goście mile widziani.

WIECZÓR OSKARA WILDE, który odbędzie się na kursach literackich (ul. św. Anny 2) we środę dnia 2 b. m., wypełni: prelekcya prof. L. Skoczylasa, ilustrowana recytacyą artystów „Bagateli“: p. Skalskiej i p. E. Solarskiego. Bilety na tę interesującą produkcyę wydaje kancelarya Instytutu muz. od 11—1 i od 4—6. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z KOMITETU BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu odbędzie się we środę dnia 2 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali konferencyjnej Magistratu. Posiedzenie sekcyi budowlanej komitetu odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 12 w południe w tej samej sali.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 3 listopada w kościele Felicyanek o godz. 8 rano. Po południu o godz. 3 zebranie pań, które się uprasza o liczny udział.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1117-mą Lwowskie Kollegium notaryuszy; 1118-mą Zakon OO. Bernardynów; 1119-tą Jan i Jadwiga Chrzanowscy z Szczodrkowic; 1120-tą Komisya gospodarcza Dowództwa 2-giej Armii w Lidzie; 1121-szą Palestra w Kaliszu; 1122-gą Szkoła powszechna 7-kl. Nr. w Zawierciu; 1123-cią Dowództwo 3 komp. III batalionu kolejowego; 1124-tą grono nauczycielskie i uczniowie wyższej szkoły realnej w Będzinie; 1125-tą urzędnicy Tow. ubezpieczeń „Piast“, Warszawa; 1126-tą Tow. Akc. kopalni węgla „Flora“, Dąbrowa Górnicza — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Prostując pomyłkę w napisach cegiełek, podanych do gazet w dniu 29 z. m., zaznaczamy, że 1115-tą wpłacili urzędnicy i urzędniczki Polsk. Tow. handlowego S. A. w Krakowie, z okazyi imienin Dra Tadeusza Bednarskiego; zaś cegiełkę 1116-tą Ska jajczarska w Krakowie i Browar akc. w Tenczynku z okazyi imienin Dra Tadeusza Bednarskiego.

NEKROLOGIA.

Ś. p. ks. **Paweł Talaga**, proboszcz w Bielanach (ad Kęty), zmarł dnia 29 października. Zmarły pełnił obowiązki wikarego w Łodygowicach, dłuższy czas pracował jako ekspozyt w Wilkowicach ad Biała, poczem objął probostwo w Bielanach. Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 31 z. m. przy licznym udziale duchowieństwa i wiernych.

† **Paweł Albera**, generał Zgromadzenia Ks. Ks. Salezyanów, zmarł w Turynie.

Wzmianka do prasy.

Podaje się do wiadomości, że na zasadzie uchwały Rady Nadzorczej Polskiego Białego Krzyża z dnia 29 września b. r. wycofuje się z obiegu wszystkie pieczęcie z godłem Polskiego Białego Krzyża, używane dotychczas przez Stowarzyszenia i Koła Opieki nad żołnierzem, wchodzące w skład P. B. K., z wyjątkiem okrągłej pieczątki Naczelnego Zarządu i Zarządów Okręgów P. B. K.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu „Dzieje salonu“, wieczorem po raz drugi „Zaduszki“, które we środę dnia 2 b. m. grane będą dwukrotnie: po południu i wieczorem. „Zaduszki“ grane będą następnie w piątek i w niedzielę po południu. „Salome“ i „Tragedya florencka“, których niedzielne przedstawienie musiano zmienić na „Dzieje salonu“, z powodu choroby p. Żmijewskiej, grane będą we czwartek dnia 3 b. m.

Z OPERY komunikują: W dzisiejszym dniu świątecznym daną będzie po południu arcywesoła operetka „Kochany Augustynek“, wieczorem „Rigoletto“ z pp. Jefimcewą, Krugłowskim i Cortillim. Jutro, we środę 2 b. m., „Faust“, z p. Jefimcewą jako Małgorzatą, Kniagininem jako Walentym. P. Stępniowski odśpiewa partyę Fausta.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Wystawiony wczoraj „Dr Stieglitz“ odniósł świetny sukces. Na szczególne wyróżnienie zasługują: p. Berski w roli starego Stieglitza, p. Zbucki, p. Sznage-Andruszewska, Dąbrowska, p. Skalska i p. Solarski. Sztuka grana będzie cały tydzień, z wyjątkiem środy, w którą na ogólne żądanie dana będzie po raz 20 „Kobieta, która zabiła“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 1 listopada: Po poł. „Dzieje salonu“ K. Wroczyńskiego, wieczorem „Zaduszki“ Stef. Grabińskiego.

Środa 2 listopada: Po poł. i wieczorem „Zaduszki“ Stef. Grabińskiego.

Czwartek 3 listopada.: „Salome“ i „Tragedya florencka“ Wilde'a.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 1 listopada: Po poł. „Kochany Augustynek“, wieczorem „Rigoletto“.

Środa 2 listopada: „Faust“.

Czwartek 3 listopada: „Księżniczka czardasza“.

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek 1 listopada: Po poł. „Ósma żona Sinobrodego“, wieczorem „Dr Stieglitz“.

Środa 2 listopada: „Kobieta, która zabiła“.

Nauka, literatura, sztuka.

„ZWIASTOWANIE“ PAWŁA CLAUDELA, w przekładzie J. Iwaszkiewicza, o którem zamieściśmy obszerną krytykę pióra p. S. Skoczylasa w nr. 240 i 241 „Głosu Narodu“, nie ukazało się nakładem Tow. „Ignis“, jak mylnie podano, lecz nakładem „Zdroju“ w Poznaniu (plac Wolności 17), co niniejszem prostujemy.

„MIESIĘCZNIK PRACY“. Ukazał się Nr. 6 „Miesięcznika Pracy“, wydawanego przez Główny Urząd statystyczny. Treść numeru: Rozwój ekonomiczny Polski w cyfrach, Rynek pracy, pośrednictwo pracy, roboty publiczne, koszty utrzymania i ceny artykułów pierwszej potrzeby, zarobki i warunki pracy, umowy zbiorowe, strajki i lokauty, opieka społeczna, kronika.

„HARCERZA“ wyszedł pierwszy, powakacyjny numer, przedstawiający się bardzo ciekawie. Uwagę zwraca przedewszystkiem nowy dział „Wilcząt“, przekład „Wolf Cubs“ gen. Baden-Powella; dalej ciekawe „Wrażenia ze zlotu we Lwowie“. Korespodencya z Rzymem (U skałtów rzymskich), Chicago (Święto poległych), obfity dział sportowy i techniki skautowej, kronika i dział urzędowy. Prenumerata miesięczna 150 Mk. Administracya: Warszawa, Traugutta 2.

Ze sportu.

Cracovia—Pogoń 5 : 2.

Mimo zimnego i pochmurnego dnia zgromadziły się na boisku Pogoni rekordowe tłumy publiczności. Publiczność ta wychowana na niezdrowych recenzyach i felietonach sportowych niektórych pism lwowskich, nie potrafi być sportową — jest szowinistyczną do obrzydliwości — niesprawiedliwą i, niestety, jak się zdaje, nieprędko potrafi wyjść poza ciasne ramy zaściankowego, a przytem grubo nieesmacznego zacietrzewienia.

Mistrzów polskiego footballu nie witano na boisku Pogoni przychylnie. Cracovia mając do czynienia z przeciwnikiem nietylko nie grającym „fair“, lecz nawet (przepraszam za wyrażenie) brutalnie, panowała nad sobą w zupełności, dając grę stylowo piękną i poprawną. Przy stanie 2 : 0 zdobywa Pogoń z solowego biegu pierwszą bramkę. Niedługo potem przyznaje sędzia drużynie lwowskiej bramkę drugą, mimo iż piłka nie przeszła linii bramkowej. W kilka minut po pauzie (3 : 2) schodzi z boiska obrońca Cracovii Fryc — białoczerwoni grają teraz w dziesięciu. Mimo to drużyna krakowska trzyma w swych rękach komendę zawodów. Synowiec, uszkodzony w początku gry, nie może, rzecz jasna, wykazać swej formy; reszta graczy bez zarzutu. Gintel w obronie pewny i spokojny potrafił utrzymać linię ataku lwowskiego.

Pogoń stara się wyzyskać swą przewagę fizyczną, lecz nieprawidłowości jej graczy nie uchodzą bezkarnie wobec doskonałego sędziego, jakim był p. Obrubański. Rozstrzygnienia jego wywołują okrzyki oburzenia fanatyków Pogoni, którzy nie potrafili ocenić stylu drużyny krakowskiej. Pięknem zwycięstwem skończyła Cracovia cykl matchów o mistrzostwo Polski, zdobywszy tytuł ten po raz pierwszy oficyalnie w odrodzonej ojczyźnie.

Cracovia II. — Pogoń II. 3 : 0.

Ubiegła niedziela przeszła w Krakowie pod sztandarem sportu. W walce o tytuł mistrza w B. klasie naszego państwa wyszła na pierwsze miejsce druga drużyna Cracovii, stwierdzając bezsprzecznie hegemonię krakowskiego footballu. Drużyna lwowska nie wykazała żadnych zalet poza wadami zdobiącemi jej drużynę macierzystą.

Wyścigi kolarskie w Krakowie.

Zawody te i tym razem wykazały, jak daleko ich organizatorom do zrozumienia rzeczywistego sportu. Pomijając zresztą używany zbyt często zwyczaj „zamykania“ niebezpiecznego współzawodnika, co robiono jednak u nas w t. zw. biegu premiowym w sposób zbyt rażący, trudno nie wytknąć sędziom tych zawodów ich niesportowego zachowania się. Sędziom bowiem nie wolno absolutnie wpływać na psychę zawodników, ani ich w czasie jazdy animować, bo wtenczas, rzecz jasna, wykazują najdobitniej, że do tych funkcyi absolutnie nie dorośli. Taksamo i obok starterów i sędziów nie mają czego szukać przyjaciele zawodników, bo zachowanie się ich może pójść łatwo na rachunek wymienionych. Zawody nie wykazały poza p. Szymczykiem i Chyłką wysokiej klasy. Styl bowiem p. Hosera, zwycięscy w „Biegu turystów“, rozbrajał swą prymitywnością — tak chyba jeżdżą listonosze (nie chcę ich bynajmniej obrazić) a nie sportsmeni, stający do publicznych zawodów na „torze“.

Z sali sądowej.

Szajka bandytów przed sądem doraźnym.

W ostatnich dniach — jak już donosiliśmy — dokonano śmiałego napadu rabunkowego na osiedle Zofii Wyzgowej w Modlnicy Małej pod Krakowem. Bandyci, wśród których była także i kobieta, dostali się do mieszkania Wyzgowej w ten sposób, że jeden z nich wyszedł po drabinie na dach domu, wyrwał ze strzechy snopek, poczem przez strych zsunął się do sieni, gdzie kluczem tkwiącym od wewnątrz odemknął drzwi reszcie bandytów. Stąd wtargnęli oni do pokoju, w którym mieszkała Wyzgowa z córką i sterroryzowawszy je, splądrowali kufry, zabierając ich zawartość na sumę kilkudziesięciu tysięcy marek. Obdzielony „niesprawiedliwie“ przy podziale łupów jeden z członków szajki, niejaki Szewczyk, z zemsty wydał policyi nazwiska swoich współtowarzyszy, których też niebawem ujęto. W ręce władz dostali się: 27-letni Maciej Szewczyk, 29-letni Fr. Duszyk, 19-letni Fr. Madura, 17-letni Fr. Skrzypek i 21-letnia Marya Marchewka.

Za zbrodnię rabunkowego napadu odpowiadali bandyci wczoraj przed trybunałem doraźnym krakowskiego Sądu okręgowego karnego. Rozprawa wykazała, że głównymi sprawcami napadu byli Madura i Skrzypek, reszta bowiem współwinnych stała na straży przed domem. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego Trybunał wydał wyrok skazujący Madurę na 20 lat, Skrzypka zaś na 18 lat ciężkiego obostrzonego więzienia. Co do osądzenia reszty oskarżonych Trybunał doraźny uznał się za niekompetentny i przekazał ich sprawę sądowi przysięgłych.

Zaznaczyć należy, że zasądzonych bandytów od kary śmierci uwolnił jedynie młody wiek, każdy bowiem z nich liczył niespełna 20 lat. Na sali rozpraw czekał już kapelan więzienny, by w razie wyroku śmierci przysposobić skazańców na ostatnią drogę. Przybył również pluton szturmowy z najeżonymi bagnetami, celem wykonania egzekucyi na wypadek wyroku śmierci.

Rozprawie przewodniczył radca Trzaskowski, oskarżał prok. Szwarz.

Wiadomości gospodarcze.

Polski Bank gwarancyjny w Krakowie.

Odbudowa gospodarstwa naszego państwa wymaga niezwykle wytężonej twórczej pracy naszego społeczeństwa. Wszelkie jednak wysiłki oraz inicyatywa jednostek czy grup społecznych natrafia obecnie na niezmierne trudności przedewszystkiem finansowe. Zewnętrzna pomoc finansowa jest również bardzo utrudniona, a to niestety z powodu braku zaufania do nas. Tak więc powstanie jakiejś poważnej placówki przemysłu czy handlu przy pomocy materyalnej zagranicy możliwem jest jedynie pod gwarancyą silnej krajowej instytucyi finansowej.

I to są może główne przyczyny założenia niezbędnego — jak się już okazało — Banku Gwarancyjnego z siedzibą w Krakowie.

Wedle informacyi, jakie nam Dyrekcya udzieliła, zadaniem Polskiego Banku Gwarancyjnego jest przyczyniać się do gospodarstwa społecznego obywateli państwa polskiego przez popieranie inicyatywy i organizacyi twórczej w zakresie przemysłu, handlu, rolnictwa, górnictwa i hutnictwa.

Do spełniania tych zadań zdążać będzie Polski Bank Gwarancyjny przez wykonywanie wszelkich operacyj bankowych, z natury powyższych zadań wpływających, ze szczególnem uwzględnieniem interesów gwarancyjnych przez przyjmowanie poręki za dopełnienie zobowiązań wynikłych z udzielonych kredytów, z umów o dostawy i t. p., co w znacznej mierze przyczyni się do nawiązania i utrzymywania stosunków interesowych zagranicy, z tutejszym światem handlowym i przemysłowym.

Przez nawiązane już przez Bank stosunki z zagranicznemi instytucyami finansowemi, instytucya jest w możności prowadzić międzynarodowe interesy bankowe i finansowe, pod nader korzystnymi dla klienteli warunkami.

ZAKAZ WYWOZU NASION. „Monitor Polski“ ogłasza obwieszczenie Ministerstwa przemysłu i handlu, mocą którego w 7 dni po ogłoszeniu, jest zabroniony wywóz przez linie celne Rzeczypospolitej wszelkich nasion.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Dzisiejsze, poniedziałkowe, zebranie odbywało się pod znakiem silnej baisse'y walut zagranicznych i obcych. Dolary amerykańskie szacowano na 2900—3000 Mk., franki franc. 230—240 Mk., marki niem. 16—18 Mk., czes. korony 28—32 Mk., leje 23 Mk., niem. austr. korony 70—85 fen. Przekazy robiono przeważnie na Wiedeń. Tendencya w dalszym ciągu na ogół zniżkowa.

Akcye przemysłowe, górnicze i handlowe, przy braku gotówki, nie wykazują obrotów znaczniejszemi partyami i ograniczają się do kilku gatunków: Trzebinia żelazo, Tepege, Trzebinia tłuszcze, P. T. H., Cegielski, Chodorów, Parowozy. Akcye bankowe i papiery lokacyjne prawie bez zainteresowania i poważnieszych obrotów. W Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej panował dziś ożywiony ruch od rana, kazimierscy bowiem posiadacze obcych walut, a przedewszystkiem dolarów, wymieniali je. Dolary płacono po kursie 3400 Mk., co w porównaniu z następnie ustalonym kursem było korzystnem dla przezornych spekulantów.

NA TARG od 22 do 28 z. m. spędzono: buhaji 186, wołów 179, krów 402, jałówek 328, cieląt 609, owiec 57, nierogacizny 1226, razem 2987 zwierząt. Płacono z jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 10.700—21.100 Mk., woły od 11.900—23.500 Mk., krowy od 8800—23.800 Mk., jałownik od 10.400—21.000 Mk., cielęta od 2.000—28.500 Mk., nierogaciznę od 29.500—50.000 Mk, bitej wagi: nierogaciznę od 34.500—60.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2899 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 88 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 290 sztuk bydła, zaś 65 cieląt, 18 baranów i 43 nierogacizny mniej, czyli 164 sztuk więcej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 31 października 1921 r. L. 223

	[illegible]	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	2500 —	3000 —	2500 —
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	220 —	250 —	220 —
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	15 —	20 —	18 —
Korony austryackie	.70	[illegible]	70
„ czecho-słowackie	25 —	30 —	30 —
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	95 —	97 —	—·—
4% „ „ szkolna R. 1898	92 —	94 —	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91 —	93 —	—·—
4½% „ „ „ 1914	92 —	94 —	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103 —	105 —	—·—
4% „ „ Lwowa	88 —	88 —	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98 —	100 —	—·—
4% „ „ „	91 —	98 —	—·—
4% „ kolej.	90 —	92 —	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107 —	109 —	—·—
4% „ „ „	98 —	100 —	
4½% „ „ Banku hipot.	107 —	109 —	
4% „ „ „ 60 l.	98 —	100 —	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105 —	107 —	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99 —	101 —	
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104 —	106 —	
4% „ „ „	103 —	105 —	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	700 —	800 —	—·—
„ „ „ V em.	—	—	
Bank Hipoteczny	975 —	1025 —	—·—
„ Małopolski	650 —	700 —	650 —
Ziemski Bank Kredytowy	600 —	700 —	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350 —	425 —	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600 —	700 —	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	950 —	1000 —	1000 —
Libor Sp. a h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	325 —	375 —	—·—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	900 —	1100 —	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450 —	500 —	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	8000 —	8500 —	8000
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1500 —	1600 —	1550 —
„Lomisse“ fabryki maszyn roln.	9000 —	10000	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	1100 —	1300 —	1250 —
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	4000.—	4300 —	4000.—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automoto.“ fabryka samochodów	1800 —	2000.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	10800	11000	
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	11000	11500	—·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	6700	7200	7050 —
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. el. akal. (d. B. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2100 —	2300 —	2200 —
Elektrownia w Sierszy III. em.	1500 —	1800 —	1800 —
„Olkor“ T. A.	—	—	—
„Pozet“ Powszechne zakłady budowl.	1300 —	1500 —	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5000 —	5300 —	5300 —
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	4000 —	4200 —	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3500 —	3800 —	3800 —

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Dnia 31 z. m. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka: tranz. 2900, 3150, 3125, franki franc. czeki: tranz. 210, 230, 220, funty szterlingi gotówka: tranz. 13.000, czeki: tranz. 13.100—12.650—13.000, Belgia czeki: tranz. 222.50, Nowy Jork czeki: tranz. 3100, marki niemieckie gotówka: tranz. 17.50—18.70, czeki: tranz. 18, 19.50—18.50, sprzedaż 18.50, kupno 17.75, Gdańsk czeki: tranz. 18—19.50—18.50, korony austr. czeki: tranz. 85—80—81, sprzedaż 81, kupno 98.

Wiedeń. P. A. T. Wczoraj w obrocie prywatnym płacono za markę polską 102, za dolara 1150.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

19 Tłomaczenie z francuskiego.

Słyszysz? W skroń!... zrozumiesz teraz, jakiego doznałem wrażenia owego wieczoru, gdy Marta zaczęła mówić o ranie na skroni widma... Rana krwawiąca przez lat pięć... Uspokoiłem się jednak i odzyskałem zimną krew, gdy wytłomaczyłem sobie, że to są najpospolitsze rany. We wszystkich bajkach ludowych, w powieściach fantastycznych mówi się zawsze o ranach na skroni. Jest to rana klasyczna, szczególniej, jeżeli ma krwawić przez pięć lat i znaczyć krwią twarz widma... widma, które ukazuje się przy dźwięku wlokących się za nim łańcuchów.

Ach! ta Marta, ta Marta! Miejmy nadzieję, że nigdy się nie dowie, jak strasznie tłukło się serce we mnie!... a potem ta wzmianka o automobilu... Przebaczysz mi teraz Fanny, że zdekompletowałem nasz piękny serwis czeski? Wówczas przypuszczałem po prostu, że mnie posądza, że mówi to pod moim adresem. Postanowiłem działać. Zebrałem całą mą odwagę i sam zacząłem o tem mówić z doktorem. On mnie uspokoił w pewnym stopniu... Marta podejrzewa swego męża. To przyniosło mi pewną ulgę, ale mówiąc między nami, wolałbym, aby nie podejrzywała nikogo.

To straszne Fanny słuchać ciągle o zamordowaniu człowieka, którego się zabiło własnemi rękami. Nie jestem tchórzem, Fanny, sama się o tem przekonasz... nie jestem tchórzem... Zabiłem brata. Widziałem jego ogromne ciało, leżące bezwładnie u moich nóg... Krew płynęła z rany. Czyn mój napełniał mnie zgrozą.

Ale to się już stało, a teraz trzeba było myśleć tylko o tem, by dalej wszystko rozsądnie i spokojnie przeprowadzić. Miałaś sposobność przekonać się już niejednokrotnie, że posiadam dużo zimnej krwi. Zdobyłem się na odwagę i skonstatowałem, przyłożywszy ucho do jego piersi, że istotnie był już martwy.

Co zrobić z trupem? Gdzie go przenieść? Zaciągnąłem go w krzaki, by jakiś przechodzień nie zauważył go. Należało działać pośpiesznie. W pierwszej chwili postanowiłem zawieść go do Sekwany i obciążywszy dokładnie, by nie wypłynął, rzucić do wody.

W tym celu zawiązałem mu mocno czoło chustką, by zatamować krew i wcisnąłem głęboko czapkę na skronie. Strzaskana czasza mało wogóle krwawi, ale, widzisz, bałem się plam. Zrobiwszy to, dowlokłem go do samochodu. Gdzie go położyć? Nagle olśniła mnie jak płomień myśl o walizie.

Była przecież waliza, która logicznie biorąc rzeczy, powinna zniknąć wraz z jej właścicielem. A zatem! Należy włożyć trupa do walizy i ukryć gdzieś wszystko razem. Była zamknięta na klucz, przeszukałem rzeczy Andrzeja, wydobyłem klucz i otwarłem ją. Była pełna. Wyjąłem część ubrań i bielizny, zaniosłem to do samochodu i przykryłem derką. Potem włożyłem trupa do walizki z siłą, która mnie samego zdziwiła.

Chciałem skończyć to wszystko póki nie zacznie świtać i ukryć to ponure dzieło w mgłach nadrannych, które wisiały jeszcze nad ziemią.

Ukryłem więc zwłoki w walizie, zatrzasnąłem wieko i zamknąłem je na klucz na zawsze!... Całość okryłem płótnem żaglowem. Potem obejrzałem dokładnie samochód i ubranie, st...łem kilka plam zaschłych na korbie i wsiadłem do auta.

Byłem już spokojniejszy, mnie wzburzony, miałem dość czasu, by obmyśleć, co zrobić z trupem, porzuciłem już bowiem myśl rzucenia go do Sekwany.

Należało schować tę walizę w miejscu, w któremby go nikt nie szukał. W tej samej chwili przyszła mi na myśl nasza piwnica, do której ja sam tylko schodziłem zawsze.

Od tego momentu wszystko przedstawiało się zupełnie prosto. Gdyby szofer był już w garażu, wyślę go pod jakimbądź pozorem, sam się zajmę autem, wejdę na górę po klucz, wrócę i zawlokę walizę aż do piwnicy. Tam już zajmę się ukryciem jej i pozostałych rzeczy, w chwili odpowiedniej, wolny od wszelkich przeszkód.

Postanowienie to przepłynęło przez mój zgorączkowany mózg i zaraz uspokoiłem się — przedziwnie się uspokoiłem, choć poprzednio byłem wprost zmiażdżony przerażeniem.

Skończyło się... Andrzej pojechał i nie powróci więcej... A ty, ty! Fanny dla ciebie to zrobiłem, przez ciebie!... Dlaczego więc nie odpowiadasz mi?... dlaczego siedzisz w kącie nieruchoma jak kamień? Odezwij się!... Wiesz już wszystko! Zlituj się nademną, bo przysięgam ci... przysięgam ci, że bywają takie dnie, że muszę odpędzać wspomnienia wielką praca, czy też jakąś nadmierną zabawą, tak, jak się odpędza dzikie zwierzę, by nas nie pożarło...

— To są wyrzuty sumienia, mój przyjacielu.

Stała przed nim i podawała mu usta. Ucałował ją ta namiętnie, że omal nie udusił w uścisku.

— Nie tak mocno, darling, nie tak mocno, prosiła, pożerasz mnie tak pocałunkami, jak ciebie pożerają wyrzuty sumienia. Kochałabym cię jeszcze więcej o! tak, jeszcze więcej, gdybyś nie miał wcale wyrzutów sumienia!... Ale chodźmy już stąd! Uciekajmy mój najdroższy! Daleko stąd, daleko!... Czyś widział w garażu pewną rzecz straszną, straszną naprawdę?...

— Co takiego? — zapytał zdziwiony.

— Myślę o naszem umeblowaniu orzechowem — wiesz darling, o umeblowaniu jadalnego pokoju.

ROZDZIAŁ XVI.

Willa nad brzegiem wody.

Nazajutrz w popołudniowych godzinach pan i pani de Bossiere udali się do willi położonej nad brzegiem wody.

Fanny przyrzekła, że odwiedzi Martę a Jacek przez kurtuazyę wobec żony, a może też w praktycznym celu, postanowił jej towarzyszyć. Chętnie, coprawda zrzekłby się wysłuchiwania tych wszystkich historyi, ale uważał, że jeżeli podejrzenia kierują się wyraźnie na starego Saint-Firmina, on nie może wykazywać wobec nich zupełnej obojętności.

Od południa padał drobny deszcz, a chmury całkowicie zasłoniły słońce. Jesień zwarzyła już liście drzew w pobliskim lasku, który jak awangarda starego boru Senart, podchodził do brzegu rzeki, otaczającej srebrzystą wstęgą nadwodną willę.

Cały krajobraz bardzo był smętny, szczególniej od strony rzeki, bo w tym miejscu do jednego z rogów willi przytykał mały osikowy zagajnik. Jacek twierdził, że nie lubi osiki, bo liście tego smutnego drzewa drżą za najmniejszym powiewem wiatru i chwieją się, jakby targane nieustającą rozpaczą.

Uwaga ta zdziwiła Fanny, nie przypuszczała ona nigdy, by mąż zdolny był do podobnych obserwacyi i do tak poetycznego nastroju. Wiele nowych rzeczy odkrywała w swym mężu od dwudziestu czterech godzin. Zdaje się, że do tej chwili wcale go nie znała.

Przyszli oboje pieszo, mimo błota. Włożyli kalosze i peleryny, wiedzieni pragnieniem samotnego spaceru we dwoje wśród pól. W ciągu dwudziestu minut byli już u wrót willi.

Był to mały, prosty domek, o murach szarych i nagich, o oknach prawie zawsze przesłoniętych zielonemi żaluzyami. Z jednej strony widać było altankę o spiczastym dachu, zbutwiałych filarkach, wychylającą się na zewnątrz ogrodzenia.

Jacek zadzwonił do drzwi. Otworzyła im stara służąca, poznała ich i rzekła:

— Pani się bardzo ucieszy, że państwo przyszli.

— Czy pani nie chora? zapytała Fanny.

— Pani zawsze jakaś zmęczona, choć nie wiadomo czem, bo wcale się nie rusza, odparła służąca, zdejmując im kalosze i wprowadzając ich do salonu, skąd powiało zatęchłe powietrze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.